

Klątwa Hariany

Dawno, dawno temu w odległej krainie słynącej kiedyś z bogactwa i mądrego władcy Edwarda, zdarzyło się wielkie nieszczęście. Otóż zła czarownica Hariana przyleciała na swoim ogromnym wężosmoku i porwała jedyną córkę króla – Alicję. A na królestwo rzuciła klątwę. Król z rozpaczy wpadł w stan odrętwienia. Nie było z nim żadnego kontaktu. Nie jadł, nie pił, patrzył tylko tępo przed siebie. Z czasem ludziom żyjącym w królestwie zaczęło brakować jedzenia. Wszystkie warzywa i owoce gniły, a wężosmoki porywały dobre owce i zwierzęta. Królestwu groził głód. Natomiast stan króla nie poprawiał się, więc zebrali się członkowie Rady Królewskiej i po długich obradach wydali dekret. Głosił on, że jeżeli znajdzie się jakiś śmiałek, który wyruszy do krainy złej wiedźmy i uratuje księżniczkę to otrzyma w zamian jej rękę.

Wielu sławnych rycerzy przybywało do zamku czarownicy, lecz nie udało się im przejść tej próby. Mijały miesiące, a księżniczka wciąż tkwiła w zamkniętej wieży.

Pewnego dnia młody garncarz Franek postanowił udać się do niebezpiecznej krainy. Był wysoki i szczupły oraz wyjątkowo sprawny fizycznie. Dodatkowo jego pasją było strzelanie z łuku i był w tym naprawdę dobry. Gdy tak wędrował, nagle usłyszał dziwne dźwięki. Franek podszedł bliżej i zauważył, że pod drzewem leży piękny, biały orzeł. Młodzieniec podniósł go i zobaczył, że ma złamane skrzydło. Opatrzył je, a potem wdrapał się na drzewo, żeby położyć orła do jego gniazda. Dał mu kilka okruszków chleba i do dzióbka kilka kropelek wody. Wtem zdarzyło się coś dziwnego. Ptak przemówił ludzkim głosem: „Za twą dobroć odwdzięczę się. Gdy będziesz w potrzebie zawołaj: «Dzielny, dzielny orle przybądź do mnie»”. Franek, zdziwiony, podziękował i ruszył w dalszą drogę.

Po długiej wędrówce zauważył ogromne ślady łap. Były podobne do śladów wężosmoka. Szedł w ich kierunku i dostrzegł rannego wężosmoka. Leżał pod drzewem z ogromną raną na brzuchu i ciężko oddychał. Franek zobaczył obok nieżywego niedźwiedziowilka i zrozumiał, że odbyła tu się groźna walka. Postanowił jednak opatrzeć ranę wężosmoka. Okazało się, że była bardzo głęboka. Wyciągnął z torby leczący krem. Posmarował nim ranę i natychmiast zniknęła. Wężosmok podniósł się i rzekł ludzkim głosem: „Uratowałeś mnie dzielny chłopcze! Myślałem, że nie mam już szans na przeżycie, bo

niedźwiedziowilk zranił mnie dotkliwie pazurami. Wiem, że pragniesz uratować księżniczkę. Ja nie jestem wężosmokiem Hariany, więc pomogę Ci i zaprowadzę do jej zamku”.

Franek był zaskoczony, ale skorzystał z okazji i wyruszyli w drogę. Lecieli pół godziny, gdy z mrocznej mgły wyłonił się zamek Hariany. Franek w jednej z wież dostrzegł Alicję. Stała przy oknie i zapewne wypatrywała kogoś, kto ją uratuje. Księżniczka po chwili też go zauważyła. Wężosmok podleciał bliżej, a Alicja ostrzegła ich, że Hariana jest w komnacie czarów i sporządza tajemnicze mikstury dla przybyszów, którzy chcieliby ją uwolnić.

Franek wylądował przed zamczyskiem. Podziękował wężosmokowi za podwózkę. Wszedł do środka i zobaczył schody prowadzące na wieżę, w której była Alicja. Wszedł powoli i stanął na pierwszym schodku i nic się nie zdarzyło. Ominął drugi schodek i też nic się nie wydarzyło. Stanął na trzecim i nagle pojawił się ogień. Franek zdążył się schylić i bardzo szybko wbiegł na górę. Był już przed drzwiami do komnaty księżniczki, gdy usłyszał głos. To była Hariana. Wiedźma śmiała się przeraźliwie i zaczęła grozić Frankowi. Trzymała w ręce miksturę, którą chciała zgładzić przybysza. Chłopak trochę się przestraszył, lecz przypomniał sobie o orle, którego niedawno uratował. Szybko więc zawołał: „Dzielny, dzielny orle przybądź do mnie”. Natychmiast pojawił się ptak i ogromnymi skrzydłami przewrócił Harianą. Mikstura wylała się na nią i nagle wiedźma zniknęła. Drzwi do komnaty same się otworzyły i szczęśliwa królewna zaczęła dziękować Frankowi za uwolnienie. Czarodziejski orzeł obiecał, że zawiezie ich bezpiecznie do królestwa króla Edwarda.

Znowu była gęsta mgła, jednak orzeł machnął cztery razy skrzydłami i nie minęła nawet minuta, a już byli w zamku króla Edwarda. Franek z Alicją podziękowali wspaniałemu orłowi i ruszyli do komnaty królewskiej. Księżniczka rzuciła się ojcu na szyję i mocno go tuliła. Nagle zdarzył się cud. Król wybudził się ze swojego letargu. Na widok całej i zdrowej córki łzy same płynęły mu po policzkach. Mocno też uściskał Franka i ogłosił, że niedługo odbędzie się ślub dzielnego garncarza z jego piękną córką. Tak też się stało. Klątwa, która panowała nad królestwem przestała działać. Poddani pokochali nowego króla Franka i jego żonę. Wszyscy żyli długo i szczęśliwie.

A dodatkowo nad królestwem już zawsze czuwał bohaterski orzeł, który został obrońcą i najlepszym przyjacielem Franka.